

ks. SŁAWOMIR SZCZYRBA

W TROSCE O NOWY KSZTAŁT PRACY WYCHOWAWCZO-FORMACYJNEJ W SEMINARIUM DUCHOWNYM

PRZYZCZYNEK DO TEOLOGII FORMATORA¹

WSTĘP

Siedemdziesięciolecie istnienia Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi jest skromnym jubileuszem w skali czasu, na której chciałoby się odnotować fakt powołania do istnienia tego typu instytucji kościelnych, jakimi są seminaria duchowne, czy też gdyby miało się na uwadze – perspektywę kończącego się drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa i istnienia Kościoła.

Jedno nie podlega dyskusji, a zarazem podporządkowuje sobie rozważania historyczne, prawne i inne, tzn. sens istnienia Kościoła. Odczytywanie zamysłu Bożego w zmiennych ramach wydarzeń historycznych, owocowało i owocuje nowymi przedsięwzięciami. Nowymi w formie i w sposobach realizacji Bożego planu zbawienia. W ten oto sposób zrodziła się myśl o potrzebie lepszego przygotowywania sług Odkupienia i podniesienia poziomu życia duchowego kleru, której owocem był Sobór Trydencki i soborowa uchwała reformująca, a właściwie powołująca do istnienia seminarium duchowne². Na tej linii leżało dzieło, jakim był Sobór Watykański II, a w czasach najnowszych – VIII Synod Biskupów poświęcony formacji kapłańskiej³.

¹ Od czasu ostatniego Synodu Biskupów poświęconego formacji kapłańskiej obok terminu „formacja” upowszechnił się, rzec by można stał się modny, termin „formator”. W wypowiedziach jednomyślnie określano mianem formatora pierwszorzędnego Ducha Świętego, dając przez to wyraz przekonaniu, że formacja kapłańska jest owocem działania Ducha Świętego. Jednocześnie pojawiało się często w wypowiedziach określenie „formator pośredni (drugorzędny)” w odniesieniu do osoby wychowawcy seminaryjnego. Coraz liczniej dawało się słyszeć głosy o potrzebie formacji formatorów. Jest to, jak mniemam, ważny sygnał zapotrzebowania na refleksję teologiczną dotyczącą samego zadania, przed którym stoją i nad którym pochylają się seminaryjni wychowawcy. Zob. *La formazione dei sacerdoti. Lineamenta del Sinodo 1990*, Collana “Servizio dell’unita” n. 71, Ed. Elle Di Ci, Torino 1990, p. 15–24. Por. C. Courtois, *Le choix et la formation des formateurs*, “Seminarium”, 1990, nr 1–2, s. 204–226; ks. K. Dyrek SJ, *Rozeznanie powołania jako sztuka towarzyszenia i dialogu w poszukiwaniu woli Bożej*, „Homo Dei”, 1991, 50, 70–79.

² Zob. kard. S. Wyszyński, *O właściwą formację kapłana*, [w:] *O Bogu i o człowieku*, pod red. bpa B. Bejze, t. 2, Warszawa 1969, s. 193–208.

³ Zob. bp S. Szymbek, *Formacja formatorów. Refleksje posynodalne*, „Znaki Czasu”, 1991,

Pałacy problem naszych czasów, podjęty przez VIII Synod Biskupów, pośrednio świadczy, że nie tylko doświadczamy kryzysu katolickiej koncepcji kapłaństwa, wypracowanej przez Sobór Trydencki i odnowionej przez Sobór Watykański II⁴, lecz ciągle znajdujemy się w drodze ku określeniu duchowości typowo kapłańskiej⁵, a dokładniej – ku określeniu praktycznych, skutecznych (tzn. na ile to po ludzku jest możliwe) środków realizowania tej duchowości na miarę potrzeb ewangelizacji dzisiejszego świata. Kryzys, który już w widocznym stopniu objawił się w Europie Zachodniej (a i jakieś symptomy tegoż być może niebawem doświadczymy i w Polsce), zdaje się lokalizować, zdaniem Prefekta Kongregacji ds. Nauki Wiary, w świadomości teologicznych podstaw kapłańskiej posługi⁶. Nie jest to oczywiście jedyna przyczyna, ale to ona w głównej mierze warunkuje skuteczność innych czynników negatywnych. W sposób niewątpliwy kryzys tożsamości kapłańskiej stymuluje kryzys wiary, on sam zaś jest stymulowany kryzysem koncepcji Kościoła, eklezjologii⁷. Teologia kapłańska ma chrystologiczne korzenie⁸, musi więc wyrastać z eklezjologii, bądź ściśle się łączyć z eklezjologią. Trudno bowiem zrozumieć istotę kapłaństwa bez właściwego pojmowania sensu Kościoła i odwrotnie. Trudno zrozumieć rzeczywistość Kościoła bez zrozumienia sensu kapłaństwa⁹. Z teologii kapłaństwa i eklezjologii, które muszą stanąć u podstaw świadomości, które winny stać się integralnym jej fundamentem, wyłania się teologia formatora, czyli teologia tego, który uczestniczy w tajemnicy kształtowania się (uzyskiwania nowej tożsamości) powołania kapłańskiego i poniekąd – przekazywania sukcesji apostoelskiej¹⁰.

nr 21, s. 55–63; J. P. Schotte, *Perche un Sinodo sulla formazione sacerdotale?*, „Seminarium”, 1990, nr 1–2, s. 47–68; Z. Ziółkowski, *Synod Biskupów w Rzymie: Kapłan 2000 roku*, „Życie i Myśl”, 1991, nr 1–2, s. 92–99; ks. T. Fitych, *Kapłan cywilizacji miłości. Nowe perspektywy VIII Synodu Biskupów (30 IX – 20 X 1990)*, „Homo Dei”, 1991, 60, 5–12.

⁴ Por. kard. J. Ratzinger, *O naturze kapłaństwa*, „L'Osservatore Romano”, (wyd. polskie), 1990, nr 7–8, s. 3–5.

⁵ Zob. L. Bouyer, *Introduction a la vie spirituelle. Precis de theologie ascetique et mystique*, Paris 1960. Tłumaczenie polskie L. Rutkowskiej (*Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*) ukazało się w Instytucie Wydawniczym PAX w 1982 r. Autor w sposób bardzo przejrzysty kreśli ewolucję, jaką przechodziła duchowość kapłańska, która poniekąd stała się z czasem konkurencyjna w stosunku do czcigodnych duchowości zakonnych, a modelową w jakimś sensie dla duchowości świeckiej (por. s. 149 nn, zob. także, s. 116–119, 131–139). Zob. B. Przybylski OP, *Kapłan Chrystusowy – Historia teologii i duchowości kapłaństwa*, „Ateneum Kapłańskie”, 1976, 86, 168–175 (dalej AK). Por. tenże, *Historia teologii, duchowości i roli kapłaństwa w Polsce*, AK, 1976, 86, 411–422.

⁶ Zob. kard. J. Ratzinger, *op. cit.*, s. 3.

⁷ Zob. *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, tłum. zesp., Wyd. Michalineum, Kraków-Warszawa-Struga 1986, s. 39–59.

⁸ Por. kard. J. Ratzinger, *op. cit.*, s. 4; zob. E. Castellucci, *L'identita del presbitero in prospettiva cristologica ed ecclesiologica*, „Seminarium”, 1990, nr 1–2, s. 92–139.

⁹ Zob. tamże, s. 4–5.

¹⁰ Zob. tamże.

W niniejszych rozważaniach usiłuję zarysować pewną perspektywę teologiczną, w której porusza się wychowawca seminaryjny. Bez jej uwzględnienia, prezentacja pewnego kierunku wysiłków grona wychowawców, aktualnie pełniących swe obowiązki – swoją posługę, okazałaby się pozbawiona głębi. Mogłyby być owe wysiłki odczytywane wyłącznie w perspektywie posunięć administracyjnych¹¹.

Niniejszy szkic składa się z dwóch części. W części pierwszej kreślę perspektywę teologiczną, która toruje sobie drogę w świadomości zespołu wychowawców, stając się podstawą praktycznych poczynąń. Jest to rekonstrukcja pewnych idei oraz próba połączenia ich – w miarę możliwości – w spójną całość. W części drugiej, na sposób nieco sprawozdawczy, prezentuję „łódzkie doświadczenie”.

TROSKA O NOWE POKOLENIE KAPŁAŃSKIE W PERSPEKTYWIE TEOLOGICZNEJ

1.1. Sługa Odkupienia

Troska o solidne przygotowanie, czyli o formację nowych pokoleń kapłańskich, wynika nie tylko z zapatrzenia się na samego Chrystusa Pana, który – jak temu daje świadectwo Ewangelia – poświęcał swoim uczniom wiele czasu i pozostawał z nimi w szczególnie zażyłych, osobistych relacjach. Wynika ona w o wiele większym stopniu z charakteru misji, do jakiej powoływał i nieustannie – jak wierzymy – powołuje Zbawiciel, Jednorodzony Syn Ojca. Powołanie do kapłańskiej służby dotyczy bowiem bezpośrednio misji Bożego Syna¹². Kapłan – jak przypomina Jan Paweł II – jest „Sługą Odkupienia”¹³. Powaga zatem zadania przynagla nie tylko do troski o budzenie nowych powołań kapłańskich¹⁴, lecz także, i przede wszystkim, do troski o właściwą dla tego zadania formację. Formacja ta dotyczy całej osoby, zarówno w aspekcie duchowym, wewnętrznym, jak i zewnętrznym, kultury osobistej i obywatelskiej (w szerokim znaczeniu – politycznej). Doniosłą pozycję w formacji kapłańskiej odgrywa formacja intelektualna, jako nieodłączny i istotny moment formacji duchowej¹⁵ młodego człowieka.

¹¹ Taka pokusa patrzenia na cały Kościół, oraz krytyka Kościoła jako instytucji, dotyka nie tylko Zachód (np. perfekcyjnie urządzony administracyjnie Kościół w Niemczech), lecz również nie jest obca i w Polsce. Wyłącznym celem nie może być jedynie sprawna administracja.

Por. bp S. Szymecki, op. cit., s. 60 nn. Zob. ks. K. Panuś, *Formacja kapłanów w obecnych okolicznościach w świetle Lineamenta Synodu Biskupów 1990 roku*, „Homo Dei”, 1990, 59, 201–207.

¹² Por. kard. J. Ratzinger, op. cit., s. 4.

¹³ Por. *List Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1983 roku*, p. 2 i 3. Zob. ks. J. Machniak, *Kapłan i jego duchowość w wielkoczwartkowych „Listach do kapłanów” Jana Pawła II*, „Homo Dei”, 1991, 60, 28–44.

¹⁴ Zob. *Dekret o formacji kapłańskiej (Optatam totius)*, 2–3, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, (tekst polski), Pallottinum, Poznań 1968.

¹⁵ Niekiedy przeciwstawia się formacji duchowej formację intelektualną. Powiada się, że kapłan nie musi być naukowcem. Wydaje się, że owo przeciwstawianie wynika z nieporozumienia.

Celem pracy wychowawczej w Wyższym Seminarium jest stymulowanie indywidualnego rozwoju osoby w kierunku nabywania przez nią nowej tożsamości, która w języku teologicznym, klasycznym, określana była formułą – *sacerdos alter Christus*¹⁶, a współcześnie znajduje wyraz w sformułowaniu Pawłowym, przytoczonym przez Jana Pawła II w homilii na rozpoczęcie VIII Zwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów 30 września 1990 r.: „niech was ożywia to dążenie, które było w Jezusie Chrystusie” (por. Flp 2,5)¹⁷. To dążenie, które ma ożywiać uczniów Chrystusa, jest poniekąd konstytutywne dla kapłańskiego „ja”¹⁸, jest podstawą nowego sposobu realizowania siebie – właśnie w kapłaństwie, w uczestnictwie w jedynym Kapłaństwie Jezusa Chrystusa.

Troska wychowawcza dotyczy zatem, z jednej strony, wiernego zachowania tego, co jest treścią misji Chrystusa, tego, co jako dążenie ożywiało Jezusa Chrystusa, z drugiej zaś strony, służy dojrzewaniu każdego, z powierzonych i powierzających się pieczy wychowawców seminaryjnych, do identyfikowania się w sposobie życia i z misją samego Zbawiciela.

Ponieważ zaś „nowe” – nowe w sensie nie tylko nowych kandydatów zgłaszających swoje pragnienie służenia ludziom w kapłaństwie, lecz również nowe w sensie nowych doświadczeń i okoliczności codziennego życia, a nawet nowe w widzeniu samego kapłaństwa¹⁹, zderza się ze „starym” – starym w sensie tradycji sięgającej zamysłu samego Boga, w sensie Tradycji Kościoła usiłującej wiernie odczytywać ów zamysł i strzec świętego dziedzictwa, istnieje potrzeba świadomości pedagogicznej, która jest świadomością misji²⁰. Winien towarzyszyć jej i być dla niej natchnieniem ewangeliczny obraz „uczonego w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa niebieskiego”, o którym Chrystus mówi, że „podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i

Niepokój powinien budzić jednak kierunek objawiający się unikaniem i usprawiedliwianiem owej niechęci w stosunku do rzetelnego studiowania, wysiłku intelektualnego oraz nastawienie pragmatyczne. Nie wydaje się, aby to służyło właściwej formacji pastoralnej, jaka jest celem wychowania seminaryjnego. Zob. *Optatam totius*, 4; 8; 14.

¹⁶ Por. o. C. M a r m i o n, *Chrystus wzorem kapłana*, tł. W. Eborowicz, rozdz. III, Warszawa 1956.

¹⁷ Synod był poświęcony zagadnieniu formacji kapłańskiej. Inauguracyjna homilia papieska była odpowiedzią na pytanie: Czym jest formacja kapłańska? Zob. „L'Osservatore Romano”, 1990, nr 7–8, s. 1.

¹⁸ Por. *List Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów*, p. 2; ks. J. Machniak, *op. cit.*, s. 29–31.

¹⁹ Jest charakterystyczne dla naszych czasów, że nowo przybywający do seminarium mają już jakąś wizję kapłaństwa. Nie byłoby to całkiem niedorzeczne, gdyż wzór osobowy kapłana, jest jednym z zasadniczych momentów zrodzenia się myśli o kapłaństwie w młodym człowieku (szacunkowo przekracza ów wpływ zdecydowanie 90%!). Zresztą tego rodzaju pedagogię stosował sam Chrystus. Uczniom Jana Chrzciciela pytającym: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?”, odpowiedział: „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 38–39). Jest jedna różnica. Apostołowie mieli za wzór samego Syna Bożego! Nam zagraża subiektywizacja, będąca owocem zatrzymania się w rozpoznawaniu tajemnicy kapłaństwa i jednoznacznego identyfikowania kapłaństwa z jednym ze sposobów realizowania go przez konkretną jednostkę. Wbrew pozorom jest to niebagatelny problem wychowawczy!

²⁰ Por. bp S. S z y m e c k i, *op. cit.*, s. 60 nn. Zob. ks. K. Panuś, *Formacja kapłanów w obecnych okolicznościach w świetle Lineamenta Synodu Biskupów 1990 roku*, „Homo Dei”, 1990, 59, 201–207.

stare”(Mt 13,52). Taka świadomość misji obecna jest w posłudze papieskiej Jana Pawła II²¹.

1.2. „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” (Mt 20, 22)

Pytanie postawione niegdyś apostołom: Jakubowi i Janowi, nie straciło nic ze swej doniosłości, jeśli idzie o kształtowanie nowych sług Odkupienia. Więcej, syntetycznie zawiera w sobie to wszystko, co staje się treścią codzienności w seminaryjnej wspólnotcie, wspólnotcie wychowawców, profesorów i uczniów. Odpowiedź „możemy” – zawarta w prośbie o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego, a następnie potwierdzana w prośbie o udzielenie kolejnych posług, podlega ocenie i osądowi Kościoła. Sam Chrystus poprzedził swoje pytanie – w następstwie prośby matki synów Zebedeuszowych – uwagą, i to skierowaną wprost do nich, a nie do zanoszącej prośby – matki: „Nie wiecie o co prosicie”. W jakiejś mierze uwaga Chrystusa dotyczyła wtedy, i dziś również, najgłębszego sensu bycia z Chrystusem i bycia jak On, pozostawania w służbie tajemnicy Odkupienia.

W toku seminaryjnej formacji dokonuje się zatem zarówno dopuszczenie do udziału w misterium Odkupienia już nie tylko charakterystycznego dla wszystkich ochrzczonych, ale poniekąd do czynnego uobecniania tego misterium, którego wyrazem jest desygnowanie uczniów do kolejnych posług i święceń. Można powiedzieć, że formacja dokonuje się w nieustannym dialogu, którego celem jest rozeznanie wspomagające rozwój i postęp na drodze uzyskiwania nowej tożsamości oraz ocena aktualnego stanu i oznak owej identyfikacji, która spoczywa na przełożonych i kolegium profesorów²².

Osąd Kościoła kulminuje w skrutinium poprzedzającym święcenia diakonatu, a następnie prezbiteratu. Biskup konsekurator, po prezentacji kandydatów przez przełożonego Seminarium Duchownego i prośbie o wyświęcenie – wypowiedzianej teraz w imieniu Kościoła („Czcigodny Ojciec, Matka Kościoła prosi, abyś wyświęcił tych naszych braci...”), zapytuje: „Czy wiesz, że są tego godni?” W pytaniu tym zawiera się nie tylko Chrystusowe zapytanie: „Czy możecie pić kielich, który ja mam pić?”, ono bowiem znajdzie swój osobny wyraz w postaci dialogu konsekratora z kandydatami w obliczu wspólnoty ludu Bożego, lecz również obiektywizacja owego subiektywnego „mogę” – „możemy”, będącego indywidualną odpowiedzią każdego z kandydatów²³. Wyrazem obiektywizacji jest

²¹ W swej ostatniej encyklice *Centesimus annus* (p. 3) Jan Paweł II daje temu wyraz w słowach (po zacytowaniu wyżej przytoczonego fragmentu Ewangelii wg Mateusza): „Skarbem jest wielki nurt Tradycji Kościoła. Niesie on »rzeczy stare«, przyjmowane i przekazywane od początku, i pozwala odczytywać »nowe« wśród których żyje Kościół i świat.”

²² Por. *Optatam totius*, n. 4–7.

²³ Zob. *Posługi i święcenia. Ustanowienie lektorów i akolitów i przyjęcie kandydatów do diakonatu i kapłaństwa oraz obrzędy święceń diakonów, kapłanów i biskupa*, Warszawa 1977, s. 18, p. 12, s. 37, p. 12.

odpowiedź przełożonego (lub jego delegata), udzielona na pytanie „Czy wiesz, że są tego godni?": „Po zbadaniu opinii wiernych i po zasięgnięciu rady osób odpowiedzialnych za ich przygotowanie zaświadczam, że uznano ich za godnych święceń”²⁴.

Godności kapłańskiej bowiem nikt nie może sobie sam wziąć, jak pisze autor *Listu do Hebrajczyków* (por. Hbr 5,4). Pobrzmiewa w nich Chrystusowe: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J, 15,16). Znaczy to, że podmiotem wybierającym jest Chrystus oraz w Jego imieniu – wyznaczeni (na mocy misji) kompetentni przełożeni. Do nich należy troska o urobienie sobie sądu o godności kandydata do kapłaństwa oraz odpowiedzialności za jego – powyższego sądu – wiarygodność. Kandydat jest natomiast podmiotem odpowiedzi na wezwanie, które odczytuje i przeżywa w swojej subiektywności²⁵.

Już choćby z tego, co zostało wyżej powiedziane, wynika osobliwy i nie mogący ulec zapoznaniu specyficzny charakter takiej uczelni jak Wyższe Seminarium Duchowne. Jej tożsamość, która nie powinna się rozmyć w upodobnieniu Seminarium Duchownego do świeckich uczelni wyższych, polega właśnie na przyporządkowaniu wszystkich, z zachowaniem hierarchicznej odpowiedzialności i kompetencji na mocy misji, tajemnicy Odkupienia. Rozróżnienie dotyczy szczególnie rozumienia bycia podmiotem (zwłaszcza – podmiotem „czego?”) oraz rozumienia uczestnictwa w godności kapłańskiej, prorockiej i królewskiej samego Chrystusa – *in Persona Christi*.

2. Z NAJNOWSZYCH DOŚWIADCZEŃ WŁASNYCH

Uświadomienie sobie odpowiedzialności spoczywającej na zespole wychowawców, odpowiedzialności kulminującej, jak powiedziano wyżej, w oczekiwaniu przez biskupa konsekratego, a ostatecznie w przypadku Kościoła diecezjalnego – ordynariusza, odpowiedzi na pytanie: „Czy wiesz, że są tego godni?”, zaowocowało w postaci pewnej nowej formy pracy wychowawczo-formacyjnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, podjętej w roku akademickim 1990/91 po raz pierwszy.

Jest to pewne *novum*, choć zakorzenione dobrze w tym, co dawne, co ciągle było obecne w dotychczasowej pracy wychowawczej, *novum* jednak co do sposobu (nie tyle treści, istoty). Zmieniły się m.in. okoliczności, a konkretnie – przede wszystkim liczba alumnów²⁶. Do 1990 r. nie zmieniła się natomiast

²⁴ Tamże.

²⁵ Stawiając w swojej homilii pytanie: Czym jest owa „formacja”, Jan Paweł II daje odpowiedź: „Rzec można, iż jest to odpowiedź na wezwanie Pana winnicy. Odpowiedź bezpośrednia, pierwsza: gotowość pójścia drogą powołania – oraz odpowiedź dalsza, stopniowa, całościowa: odpowiedź, którą daje się przez całe życie i całym życiem.” Zob. „L'Osservatore Romano”, 1990, nr 7–8, s. 1, p. 2 homilii.

²⁶ W ciągu ostatniego dziesięciolecia (1980–1990) podwoiła się liczba alumnów. W roku aka-

liczba członków Zarządu (cztery osoby) oraz ojców duchownych (jeden ojciec duchowny).

Z inicjatywy obecnego rektora Seminarium – biskupa Adama Lepy, przy współudziale ojca duchownego – ks. Jerzego Świątka, Biskup Ordynariusz – za zgodą władz zakonnych – powołał, w roku akademickim 1990/91, ks. Aleksandra Janeczka SDB – na stanowisko drugiego ojca duchownego. Również z początkiem tego roku rektor Seminarium zaprosił dwóch dalszych kapłanów (spośród Zarządu gospodarczego oraz wykładowców) do bliższej współpracy wychowawczej z członkami Zarządu Seminarium, w charakterze opiekunów konkretnego roku studiów. W ten oto sposób każdy rocznik alumnów otrzymał swego opiekuna. Zespół wychowawców powiększył się zatem do ośmiu osób (poprzednio liczył pięć osób).

W ten sposób owo *novum* leży na linii wskazań soborowego Dekretu o formacji kapłańskiej. W punkcie 7 tego dokumentu czytamy: „W seminariach zaś, gdzie jest wielka liczba alumnów, należy – przy zachowaniu jedności kierownictwa i kształcenia naukowego – dzielić ich wedle odpowiednich kryteriów na mniejsze grupy, ażeby zaradzić lepiej potrzebie osobowego wyrobienia poszczególnych alumnów”²⁷. Leży ono również na linii oczekiwań samych alumnów, ceniących sobie osobowy kontakt. Zresztą, jak powiedziano wyżej, pozostaje on czymś fundamentalnym dla środowiska seminaryjnego, które jest środowiskiem formacyjnym tylko dlatego, że jest ukonstytuowane bezpośrednimi relacjami międzyosobowymi i dialogiem, zarówno indywidualną modlitwą, modlitwą wspólną, jak i dialogiem wychowanków i wychowawców, nade wszystko zaś dlatego, że jest ono – wspólnotą wiary.

Opiekunowie poszczególnych lat podzielili pomiędzy siebie troskę o bezpośrednie przygotowanie alumnów do kolejnych etapów, przewidzianych w toku formacji seminaryjnej, a zatem do obłóczyn (rok I i II), do posługi lektora (rok III), do posługi akolity (rok IV), do kandydatury do święceń diakonatu i kapłaństwa i do diakonatu (rok V), do kapłaństwa (rok VI). Przygotowanie bezpośrednie obejmuje konferencję wprowadzającą opiekuna, pogłębiającą dany moment formacji (np. moment obłóczyn, lektoratu itd.) oraz inicjującą rozmowę indywidualną (opiekun poniekąd przygotowuje do takiej rozmowy) z ojcem duchownym. Po rozmowach indywidualnych z ojcem duchownym odbywają się rozmowy indywidualne z przełożonym, wydelegowanym przez rektora. Do istotnych momentów takiej rozmowy należy m.in. zapytanie kandydata – czy otrzymał zgodę ojca duchownego na przystąpienie do posługi. Po kolejnej konferencji opiekuna, pogłębiającej rozumienie posługi, przewidziane jest następne spotkanie z ojcem

demickim 1990/91 zbliżyła się do 150. Zaistniała nie tylko pilna potrzeba rozbudowy gmachu Seminarium (z inicjatywą taką wystąpił w 1982 r. biskup Józef Rozwadowski – ówczesny ordynariusz; budowę zakończono i gmach przekazano do użytku praktycznie w 1987 r. – już za rządów obecnego biskupa łódzkiego Władysława Ziółka). Zob. ks. K. Gabryel, ks. S. Grad, *Rys historyczny Seminarium Duchownego w Łodzi*, [w:] *Diecezja Łódzka. Terytorium. Organizacja. Duchowieństwo*, oprac. zesp., Diecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987.

²⁷ *Optatam totius*, 7.

duchownym, a następnie indywidualna rozmowa z rektorem i Biskupem Ordynariuszem²⁸. Dopiero po tym, najczęściej także w kontekście sesji księży profesorów i wspólnie z nimi, Zarząd podejmuje decyzję o dopuszczeniu alumnów poszczególnych kursów do posług i święceń²⁹. Zasadniczo Zarząd jest podmiotem decyzji o dopuszczeniu, aczkolwiek na wniosek kolegium księży profesorów, decyzja może ulec zmianie. Ostateczna decyzja należy jednak do Ordynariusza, który może wstrzymać udzielenie święceń. Oprócz tzw. obowiązkowych spotkań formacyjnych opiekuna roku z poszczególnym rocznikiem przewidziane są i mile widziane, inne formy spotkań wedle zapotrzebowania, czy to proponowanych przez opiekuna, czy też zgłaszanych przez samych alumnów. Są one zawsze okazją wzmacniania więzi przyjaźni i braterstwa, które w życiu kapłańskim pełnią doniosłą rolę.

Można powiedzieć, że tak przedsięwzięte starania mobilizują grono bezpośrednich wychowawców seminaryjnych do ściślejszej współpracy – i to w pewnym sensie – zespołowej. Zostaje w ten sposób poniekąd zniesiona ostra „linia demarkacyjna”, dzieląca przełożonych (tzw. „zewnętrznych”) i ojca duchownego, na którym przede wszystkim spoczywała odpowiedzialność za ukształtowanie duchowe alumnów. Odpowiedzialność powyższa jest wspólnym zadaniem, z niepodlegającym uszczupleniu zachowaniem kompetencji i niezależności instytucji ojca duchownego – jako powiernika i kierownika sumień. Racją takiego patrzenia jest sam człowiek – jako całość (osoba), w którym nie ma podziału na to, co wewnętrzne i to, co zewnętrzne. Rozdział kompetencji – co do forum *externum* i *internum* podyktowany jest zarówno szacunkiem dla życia wewnętrznego osoby, jak i zapewnienia wolności w decyzji członkom Zarządu Seminarium.

Bliska zatem współpraca obliuguje do większego, harmonijnego współdziałania, do przestrzegania terminów kolejnych spotkań, wcześniejszego ich planowania, uzgadniania ze sobą podejmowanych działań. Zaowocowało to wypracowaniem *Ramowego programu pracy formacyjnej*, w którym dla poszczególnych lat studiów, naniesiono szacunkowo omówione wyżej działania. Do pracy formacyjnej, zaplanowanej w ciągu roku akademickiego, włączeni są również proboszczowie parafii, z których pochodzą alumni. To oni są przełożonymi i wychowawcami w czasie ferii świątecznych i wakacji. Ich pisemna opinia powakacyjna (wcześniej – kwestionariusz wstępny dotyczący kandydata na pierwszy rok), jak rów-

²⁸ Biskup Ordynariusz spotyka się indywidualnie z każdym z alumnów: przed obłóczynami (rok II), przed kandydaturą (rok V), przed diakonatem (rok V), przed święceniami kapłańskimi (rok VI). Podobnie – rektor, niezależnie od indywidualnych rozmów przed rozjazdem na wakacje (tzw. „wywiadówki”) i wedle zapotrzebowania w ciągu roku akademickiego. Te spotkania indywidualne są obowiązkowe.

²⁹ Por. *Optatam totius*, p. 5 i 6. Por. także Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele (*Christus Dominus*), p. 11, 19. Por. także *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus* z 1983 roku (*Kodeks Prawa Kanonicznego*), tekst łac.-pol., kan. 237–245, 259, 381, 1018–1023, 1051–1052, Poznań 1984.

niez spotkania, wspólne czy indywidualne, z rektorem i innymi wychowawcami, są kolejnym źródłem informacji i urabiania sobie opinii o alumnach – kandydacie do kapłaństwa. O świadectwo prezentujące postawę i zaangażowanie alumnów w pracę duszpasterską proszeni są także (tę prośbę indywidualnie wypowiadają sami alumni) opiekunowie praktyk, moderatorzy oaz, obozów duszpasterskich, pielgrzymek, kolonii itp. Niezależnie od tego „echa” ze strony ludu Bożego, sami alumni składają pisemne sprawozdanie – tzw. sprawozdanie wakacyjne, będące (z założenia) okazją do samooceny.

Od dwóch lat również społeczność seminaryjna – w postaci ankiety dotyczącej kandydatów do święceń diakonatu – ma swój udział w „osądzie Kościoła”. Jest to nie tylko opinia społeczności kleryckiej o poszczególnych osobach piętego roku (pytania ankiety, tzw. otwarte, dają możliwość indywidualnej charakterystyki), która stanowi (może stanowić) dla przełożonych okazję spojrzenia na kandydatów oczami najbliższych im członków tejże społeczności, lecz również stawia piszącym (jest to ankieta imienna) bardzo trudne zadanie³⁰ odpowiedzialnego wypowiedzenia się o tych, z którymi łączy ich aktualnie nie tylko jeden cel, a zatem i szczególnego rodzaju braterstwo, lecz również – w przyszłości – będzie łączyła wspólna troska i „braterstwo sakramentalne”³¹. Udział alumnów w „osądzie Kościoła” jest zatem momentem formacji eklezjalnej, wychowywania do odpowiedzialności za Kościół i troski o godnych szafarzy³², a nadto utwierdza w przekonaniu, że kapłaństwo jest nade wszystko darem, wyborem – powołaniem Bożym, a nie jedynie własną decyzją pojedynczej osoby.

ZAKOŃCZENIE

Poczynione uwagi zdominowane zostały pragnieniem prezentacji w formie syntetycznej zadania, przed jakim stają wychowawcy seminaryjni i przedstawienia jego realizacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi. Nie wydaje

³⁰ Przeprowadzone dotychczas ankiety w sposób wyjątkowy ujawniły ów trud rzetelnego wypowiedzenia się o innych. W wielu wypadkach, mimo dawanych szerszych wyjaśnień i uzasadnień, co do celu ankiety, piszący uciekali się do ogólników, uchylali się od odpowiedzi i odpowiedzialności nawet za wskazanie pozytywnych (trzy pytania ankiety otwierały perspektywę pozytywnego spojrzenia na kandydatów, w aspekcie: koleżeńskość, kolega – współpracownik w pracy duszpasterskiej w tej samej parafii, przykład żywej wiary). Przyjawszy poczuwanie się do osobliwej lojalności w stosunku do kolegów, „uczestników tego samego losu”, podbudowanej podejrzliwością pod adresem przełożonych – mogących „zaważyć” na jego kształcie, wypadało stwierdzić (mimo uwzględnienia okoliczności różnego zaawansowania w latach studiów seminaryjnych i w formacji, jak i trudu zdobywania się na odpowiedzialną i w miarę możliwości zobiektywizowaną ocenę drugiego człowieka) znaczącą niedojrzałość niektórych (w sumie – dużej grupy) alumnów. Przeprowadzona ankieta dostarczyła zatem wychowawcom kolejny obraz ich troski wychowawczej – budzenie współodpowiedzialności za Kościół w jego wymiarze pasterskim, pedagogicznym i wychowywanie do takiej odpowiedzialności nowych pokoleń kapłańskich.

³¹ Por. Dekret o posłudze i życiu kapłanów (*Presbyterorum ordinis*), p. 8.

³² Por. *Optatam totius*, p. 6.

się nam, aby zaprezentowane wyżej treści były odkrywczymi, czy też pionierskimi w realizacji. Pewne doświadczenia są już udziałem wychowawców innych seminariów, czego wyrazem są echa z corocznych spotkań rektorów Wyższych Seminariów Duchownych diecezjalnych i zakonnych z terenu Polski, odbywanych w pierwszych dniach września. Jako takie są zatem zapisem poczynąń w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi.

Wydaje się, że dzielenie się pewnymi przemyśleniami, w które pragniemy się w powyższy sposób włączyć, staje się wspólnym podejmowaniem troski za Kościół Chrystusa w jego wymiarze znaczącym – kapłaństwa sakramentalnego. Jest to troska nie tylko aktualnych wychowawców seminaryjnych i biskupów, z których mandatu to zadanie wychowawcy podejmują, lecz także troska samych odpowiadających na głos powołania – seminarzystów.